

EXPRES



ILUSTROWANY

Nr 202 (1472)
ROK V.

WTOREK



Woj. łódzkie rozpoczęło omloty

LÓDŹ (obsł. wł.) — Sprzęt żyta w województwie łódzkim jest już całkowicie ukończony, toteż chłopcy pracują obecnie głównie przy zbiorze pszenicy ozimej i zbóż jarych. Zbiorów żyta dokonano w większości przy pomocy nowoczesnych maszyn żniwnych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne po zwieźnieniu żyta przystąpiły przed kilku dniami do sprzętu pszenicy ozimej. Niektóre PGR-y woj. łódzkiego rozpoczęły już omloty, pokazując tym samym indywidualnym gospodarstwom chłopskim, że prace omlotowe nie należy odlewać, ale rozpoczynać je jak najwcześniej, aby na czas przygotować odpowiednią ilość oczyszczanego i zaprawionego ziarna do zasiewów. Omloty rozpoczęli robotnicy rolni m. in. w PGR Żeromin w pow. łódzkim. Z jednego ha wymłócono tu 24 q żyta, o 4 q więcej niż w roku ubiegłym.

Jednocześnie z pracami żniwno-omlotowymi dokonywane są w woj. łódzkim podorywki i siewy poplonów. Dotychczas zasiano poplonu na obszarze około 130 tys. ha.

W pozostałych województwach prace żniwne przebiegają również pomyślnie.

Podlegacze bez maski

Przeciw propozycjom Nehru wypowiada się mister Acheson

Departament Stanu opublikował notę sekretarza stanu Achesona do premiera Indii Pandit Nehru w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Acheson odrzucił propozycje Nehru dopuszczenia Rządu Ludowego Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych, oświadczając, że uregulowanie problemu chińskiego nie powinno być następstwem „bezprawnej agresji”, o którą Acheson głośno oskarża północnych Koreańczyków.

Departament Stanu opublikował również odpowiedź Nehru na notę Achesona z 19 lipca. Nehru wskazuje w swej odpowiedzi, że jego propozycja, zmierzająca do usunięcia istniejącego impasu w Radzie Bezpieczeństwa z tym, aby przedstawiciele Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej mogli zająć swe miejsce w Radzie i aby Związek Radziecki mógł powrócić do Rady, miała na celu realizację polityki pokoju i poparcie dla ONZ. propozycja „wysunięta została w nadziei, iż stwo-

Nowa karta historii Głosy pokoju na Unter den Linden

Uroczyste zakończenie III Kongresu SED w Berlinie

W dniu 24 bm. zakończyły się obrady III Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. W ostatnim dniu obrad odbyły się wybory do władz naczelnych. Na przewodniczących Partii wybrano ponownie jednomyślnie Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla. W skład Komitetu Centralnego Partii weszło 51 członków i 30 kandydatów.

W związku z zakończeniem obrad III Zjazdu SED odbyło się w poniedziałek w godzinach popołudniowych wielkie publiczne zebranie, w którym wzięli udział uczestnicy Zjazdu oraz niezliczone tłumy mieszkańców Berlina. Wielki plac w Lustgartenie oraz przylegająca doń aleja Unter den Linden, odświętnie udekorowane setkami sztandarów i transparentów — nie mogły zmieścić wszystkich uczestników manifestacji.

Na honorowej trybunie zajęli miejsce przywódcy SED: Wilhelm Pieck, Otto Grotewohl, Walter Ulbricht i inni oraz delegaci zagraniczeni, którzy brali udział w Zjeździe SED.

Przed trybuną odbyła się wspaniała defilada pionierów młodzieży i robotników.

Wśród niesionych w defiladzie transparentów, zwracały uwagę hasła: „Niech żyje granica na Odrze i Nysie — granica pokoju!”, „Niech żyje przyjaźń z Polską!”, „Pogłębiajmy i zacieśniajmy współpracę Niemiec i Polski!”.

Wśród niesionych portretów czczeni byli działacze robotniczych światła

W obronie pokoju wiec w Londynie z udziałem I. Erenburga

LONDYN. — W związku z zakończeniem ogólnie - angielskiej konferencji zwolenników pokoju odbył się w niedzielę wieczorem w Londynie potężny wiec na Trafalgar Square, na który mimo deszczu przybyło 20 tys. osób.

Pojawienie się na trybunie znanego pisarza radzieckiego — Ili Erenburga powitane zostało serdecznymi oklaskami. W imieniu Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Erenburg wezwał mieszkańców Londynu do podjęcia energicznej akcji przeciwko próbom rozpętania nowej wojny. Erenburg zapewnił, że cały naród radziecki nadal będzie zdecydowanie sprawy pokoju.

odpowiednią atmosferę dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Nie sądzi, aby dopuszczenie Chin do Rady Bezpieczeństwa pobudzało agresję”.

Zwycięska Armia Ludowa

dotarła do południowych wybrzeży Korei Partyzanci gromią agresorów na tyłach frontu

MOSKWA. — Jak donosi z Pchengan agencja TASS, ostatni komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że armia ta kontynuuje natarcie na wszystkich frontach, zadając ciężkie przeciwnikowi. Oddziały Armii Ludowej złamały opór oddziałów amerykańskich i wyzwoliły całkowicie miasto Czondzu — centrum administracyjne prowincji Północna Czulla. Po tym zwycięstwie wojska ludowe kontynuuja ofensywę, ścigając przeciwnika.

Lotnictwo i artyleria przeciwlot-

niczna Armii Ludowej skutecznie kontratakują lotnictwo amerykańskie. Na odcinkach Wonsan i Hynnam artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 8 samolotów amerykańskich. Na południe od Taidżonu lotnictwo ludowe nawiązało walkę z przeważającymi siłami przeciwnika i zestrzeliło 2 bombowce amerykańskie.

Radio Pchengan nadało komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej, donoszący o wyzwoleniu ważnego węzła kolejowego Czunczu, położonego w odległości

60 km na południowy zachód od Taidżonu.

Agencja Reutersa, powołując się na komunikat kwatery głównej Mac Arthura, donosi, że wojska północno - koreańskie dotarły na frontach zachodnim do południowych wybrzeży Korei, zajmując południowo - koreańską bazę morską — Mokpo, leżącą przy drodze wiodącej do portu Fusan. Na tym samym froncie Armia Ludowa zajęła również miasto Kwandzu w odległości około 130 km na południowy zachód od Taidżonu.

Wszystkie przemówienia były niezwykle gorąco przyjmowane przez zebranych.

Po przemówieniach odbyła się dalsza defilada mas pracujących Berlina oraz policji ludowej. Manifestacja zakończyła się w podniosłym nastroju, wspólnym odśpiewaniem Międzynarodówki

tycznego, ZSRR, Chin Ludowych, NRD i krajów demokracji ludowej.

Uroczystość zagościł przewodniczący Krakowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej dr Pasenkiewicz.

Przemówienie o Włodzimierzu Leninie wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR gen. Józwiak - Witold, który powiedział m. in.:

„Odstaniemy dziś, w 36 rocznicę pobytu Lenina w Poroninie, Jego pomnik — pomnik chwały, braterstwa i miłości do Lenina — wielkiego geniusza i wodza międzynarodowego proletariatu,

Symbol czci i miłości dla Wielkiego Wodza

Przemówienie gen. Józwiaka - Witolda

ZAKOPANE. — W dniu 23 lipca br. został odsłonięty w Poroninie pomnik Lenina — symbol wielkiej czci i gorącej miłości ludu polskiego dla geniusza ludzkości, dla nauczyciela i przyjaciela milionów, symbol wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na uroczystości przybyli czczeni ludzie z całej Polski, najlepsi przodownicy pracy na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym, członkowie Rządu R. P., przedstawiciele KC PZPR ob. ob.: Józwiak, Daniszewski oraz członkowie korpusu dyploma-

tycznego, ZSRR, Chin Ludowych, NRD i krajów demokracji ludowej.

Wszystkie przemówienia były niezwykle gorąco przyjmowane przez zebranych.

Po przemówieniach odbyła się dalsza defilada mas pracujących Berlina oraz policji ludowej. Manifestacja zakończyła się w podniosłym nastroju, wspólnym odśpiewaniem Międzynarodówki

Pomnik Lenina odsłonięty został w Poroninie

Przemówienie gen. Józwiaka - Witolda

ZAKOPANE. — W dniu 23 lipca br. został odsłonięty w Poroninie pomnik Lenina — symbol wielkiej czci i gorącej miłości ludu polskiego dla geniusza ludzkości, dla nauczyciela i przyjaciela milionów, symbol wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na uroczystości przybyli czczeni ludzie z całej Polski, najlepsi przodownicy pracy na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym, członkowie Rządu R. P., przedstawiciele KC PZPR ob. ob.: Józwiak, Daniszewski oraz członkowie korpusu dyploma-

tycznego, ZSRR, Chin Ludowych, NRD i krajów demokracji ludowej.

Uroczystość zagościł przewodniczący Krakowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej dr Pasenkiewicz.

Przemówienie o Włodzimierzu Leninie wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR gen. Józwiak - Witold, który powiedział m. in.:

„Odstaniemy dziś, w 36 rocznicę pobytu Lenina w Poroninie, Jego pomnik — pomnik chwały, braterstwa i miłości do Lenina — wielkiego geniusza i wodza międzynarodowego proletariatu,

Symbol czci i miłości dla Wielkiego Wodza

Przemówienie gen. Józwiaka - Witolda

ZAKOPANE. — W dniu 23 lipca br. został odsłonięty w Poroninie pomnik Lenina — symbol wielkiej czci i gorącej miłości ludu polskiego dla geniusza ludzkości, dla nauczyciela i przyjaciela milionów, symbol wieczystej przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na uroczystości przybyli czczeni ludzie z całej Polski, najlepsi przodownicy pracy na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym, członkowie Rządu R. P., przedstawiciele KC PZPR ob. ob.: Józwiak, Daniszewski oraz członkowie korpusu dyploma-

tycznego, ZSRR, Chin Ludowych, NRD i krajów demokracji ludowej.

Uroczystość zagościł przewodniczący Krakowskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej dr Pasenkiewicz.

Przemówienie o Włodzimierzu Leninie wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR gen. Józwiak - Witold, który powiedział m. in.:

„Odstaniemy dziś, w 36 rocznicę pobytu Lenina w Poroninie, Jego pomnik — pomnik chwały, braterstwa i miłości do Lenina — wielkiego geniusza i wodza międzynarodowego proletariatu,

Symbol czci i miłości dla Wielkiego Wodza

Przemówienie gen. Józwiaka - Witolda

Prasa radziecka o rocznicy PKWN

Szosta rocznica Manifestu PKWN odbiła się szerokim echem na łamach codziennej i periodycznej prasy radzieckiej.

Dziennik „Komsomolskaja Prawda“ zamieścił artykuł sekretarza zarządu głównego ZMP — Jerzego Morauskiego, omawiający szeroko życie i prace młodzieży polskiej, sukcesy i osiągnięcia młodego pokolenia budowniczych Polski Ludowej.

„Literaturna Gazieta“ zamieszcza ob szerny artykuł, poświęcony wielkim osiągnięciom przodującej inteligencji polskiej i rozwojowi postępowej myśli społecznej. Tradycje walk rewolucyjnych demokratów polskich — stwierdza pismo — przeciwko szowinizmowi i nacjonalizmowi, internacjonalistyczne tradycje wodzów proletariatu polskiego — Dzierżyńskiego, Marchlewskiego i Waryńskiego, którzy nawoływali do trwałej przyjaźni z rosyjską klasą robotniczą, budzą coraz szerszy oddźwięk wśród inteligencji polskiej, ułatwiają de naskowanie wrogich knołów reakcyjnej burżuazji, obszarników i klerykatów.

Dzięki coraz szerszemu upowszechnieniu literatury marksistowsko - leninowskiej, z coraz ostrzejszą odprawą spotykają się wrogi wypowiedzi pseudomarksistów, usiłujących pod pozorem „naukowego obiektywizmu“ wypaczać naukę marksistowską.

Nie ma obecnie w Polsce Ludowej — konkluduje „Literaturna Gazieta“ — żadna, w którym nie dokonują się głębokie przeobrażenia rewolucyjne. Pokonują opór reakcji, naród polski zdecydowanie kroczy w szeregach potężnego frontu pokoju, demokracji i socjalizmu ze Związkiem Radzieckim na czele.

wodza rewolucji socjalistycznej i twórcy najslawniejszej partii rewolucyjnej — WKP(b), gorącego przyjaciela polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego.

Odstaniając pomnik Lenina zwracamy równocześnie swe uczucia do wielkiego kontynuatora ra dzieła Lenina — Towarzysza Stalina.

Akt odsłonięcia pomnika Lenina, wodza, nauczyciela i bojownika międzynarodowego proletariatu jest symbolem utrwalenia braterskiej przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, jest manifestacją ludności Poronina, a wraz z nią całego narodu polskiego, w walce o wolność i pokój, w walce o budownictwo lepszego i piękniejszego jutra, w walce, której wielkim przewodnikiem i chorążym jest Towarzysz Stalin”.

Stowa mówcy zebrani przyjęli burzą oklasków. Po przemówieniu char ge d'affaires ZSRR Zaikina, przy dźwiękach Międzynarodówki gen. Józwiak - Witold dokonuje aktu odsłonięcia pomnika.

Uroczystości zakończono zwiedzeniem Muzeum Lenina.

Depesza Kim Ir-sena z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA — Z okazji Święta Odrodzenia Polski przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir - sen wystosował do premiera J. Cyrankiewicza depeszę, w której czytamy m. in.:

Naród koreański śledzi stale z ogromnym zainteresowaniem sukcesy narodu polskiego w dziele budownictwa socjalizmu. Historyczne sukcesy osiągnięte przez Was na froncie budownictwa nowej Polski socjalistycznej, jeszcze bardziej wzmacniają siły i zdecydowanie narodu koreańskiego w jego sprawie. Walce o honor i niezawisłość narodową swej ojczyzny przeciwko zdradzieckiej kliwie Li Symmana i przeciwko agresji imperialistów amerykańskich.

„Czarczi Zleb“ na ekranach Moskwy

MOSKWA — W Ministerstwie Kineematografii ZSRR odbył się pokaz polskiego filmu artystycznego „Czarczi Zleb“ (tytuł rosyjski: „Czortowo Uszczelje“). Wszystkie role są dubbingowane na język rosyjski przez artystów teatrów leśnych i teatralnych. W najbliższych dniach „Czarczi Zleb“ wejdzie na ekrany moskiewskie.

Wystawa Gospodarcza w Łodzi



Trzy gigantyczne młoty, jako symbol pracy, stanęły u wejścia Wystawy Gospodarczej Planu 6-letniego — przy ul. Piotrkowskiej.

Dobrobyt i szczęście mas

— oto co oznacza budowa fundamentów socjalizmu

Z daleka już widoczna jest biała kolumnada, ukoronowana wielką szóstką i pękiem czerwonych sztandarów.

Na przedzie dwa portrety: Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina. Mocno wdrażają się w pamięć słowa Stalina: „Rząd Związku Radzieckiego pragnie widzieć Polskę silną i niepodległą...”

Serdeczna, ofiarna pomoc ZSRR pomogła wskrzesić Warszawę — pamiętamy o tym dobrze my wszyscy, którzy stąpamy po ulicach odrodzonego miasta... My wszyscy, którzy budujemy podstawy socjalizmu.

Obrzymie plansze wystawy na placu na Rozdrożu mówią nam, co oznacza „budowanie podstaw socjalizmu”.

Mówią nam o nowych potężnych fabrykach, które wybudujemy i o innych, które rozbudujemy, powiększymy. Mówią o tyśiącu km. nowych linii kolejowych, tyśiącach km. nowych szos, o traktorach i nowych POM-ach.

W ciągu 6 lat ukończą szkołę podstawową, średnią i wyższą blisko 3 miliony dzieci i młodzieży. Znaczą to, że setki tyśiący synów i córek robotników i chłopów, tyśiące przodujących robotników zdobędzie wiedzę, że stworzymy kadry nowej, socjalistycznej inteligencji.

Postęp nowej kultury — to 645 milionów egzemplarzy nowych książek, to 3300 kin na wsi, wobec 77, jakie mamy obecnie. To 82 teatry, wobec 52 istniejących w r. 1949-ym. Widzimy też, jak decydująca poprawa nastąpi w dziedzinie ochrony zdrowia — będziemy już przecież mieli w r. 1955-ym 24,5 tys. lekarzy, a więc niemal dwa i pół raza więcej, niż w r. 1949.

O poprawie warunków bytowania klasy robotniczej mówią nam zdjęcia nowych robotniczych osiedli — zbudujemy w okresie Planu 785 tyśiący nowych izb mieszkalnych, a na rozbudowę urządzeń komunalnych wydamy 187 miliardów zł. O wzroście stopy życiowej ludności mówi i wzrost spożycia, przypadający na jednego mieszkańca Polski. Spożycie mięsa np. wynosiło na jednego mieszkańca w r. 1938 21,6 kg. by w r. 1955 wzrosnąć do 39,4 kg. Tak samo z cukrem. Spożycie jego wzrosło z 12,2 kg. przed wojną, do 23,5 w 1955 r.

Korespondencja z Warszawy

„Warunkiem realizacji Planu 6-letniego — mówi napis na czerwonej tablicy — jest wzrost wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej”.

Dlatego właśnie z dwóch stron wystawy długim szeregiem ciągną się portrety przodowników pracy. Tych ludzi, któ-

rym kraj nasz zawdzięcza dotychczasowe osiągnięcia, od których zależą przyszłe zwycięstwa.

Szeroko uśmiecha się Irena Zymska — przodująca lutowiczka. A obok murarz Mieczysław Gonstaw, monter Jerzy Węglarski, szlifiarz Jan Stelmowski... ludzie z różnych krańców

Polski ludzie różnych zawodów — ożywiłi jedną wspólną myślą: przyczynić się do wzrostu potęgi i dobrobytu ludowego państwa.

Na wystawie na placu na Rozdrożu specjalne miejsce poświęcone zostało Warszawie, stolicy socjalistycznego państwa. 42 nowe zakłady przemysłu kluczowego, 2 i pół krotny wzrost zatrudnionych uczynią z Warszawy miasto klasy robotniczej. Ponad 100 tyśiący nowych izb otrzymają warszawscy robotnicy w okresie Planu, wznosnie 16-krotnie ilość zakładów żywienia zbiorowego, pod ziemią pomniknie wspaniałe metro, a ilość autobusów, trolleybusów i tramwajów wznosnie dwukrotnie. Odbudowany zostanie zamek, wybudowany jeszcze jeden most pod Cytadela.

Długo krążymy po wystawie, pochłonięci wspaniałymi perspektywami naszej najbliższej przyszłości.

I powtarzamy za Prezydentem Bierutem:

„Budować będziemy jeszcze ofiarniej, jeszcze szybciej, jeszcze mocniej, niż dotąd, fundamenty socjalizmu w Polsce Ludowej.”

Wierzymy bowiem niezłomie, że budujemy dobrobyt i szczęście mas pracujących”.

Bgr.

Ku czci Święta Odrodzenia

Cenny pomysł racjonalizatorski

Przyciskowa instalacja alarmowa pozwala natychmiast zawiadomować Straż w razie pożaru

Racjonalizatorzy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej (dawn. bawełniana dziewiątki) dokonali nowego czynu na odcinku usprawnienia bezpieczeństwa swych zakładów.

Tym nowym pomysłem jest instalacja alarmowa - przyciskowa, która zastąpi przestarzałe przeciwpożarowe urządzenia alarmowe. Choć zadanie było b. trudne, tym bardziej, że według orzeczeń specjalistów — koszt instalacji miał wynosić ponad 6.000.000 zł, zakładała straż pożarna, w której zgromadzeni są różni specjaliści, przystąpiła do dzieła.

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi robotników koszt zmalał do... 500

tys. zł, a zakłady opasano pajęczką siecią przewodów, które zogniskowane są na jednej tablicy w centrali Straży Pożarnej.

Instalacja ta umożliwi natychmiastowe alarmowanie przez każdego pracownika w każdym miejscu Straży Pożarnej, wskazując natychmiast, gdzie wybuchł pożar.

Tym sposobem do akcji ratunkowej można przystąpić w kilka dziesiąt sekund po alarmie.

Pracownicy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, w trosce o miłość państwowe i z myślą najgodniejszego uczczenia Święta 22 Lipca — oddali do użytku piękny wynalazek wczoraj, 21 lipca.

Każdej pracownicy

pomogą rady kobiece

W najbliższych dniach odbędą się wybory w poszczególnych zakładach pracy

Jak już donosiliśmy w ORZZ odbędą się obrady aktywistek kobiecych z Łodzi i województwa. Tematem obrad będzie między innymi sprawa przygotowania wyborów do rad kobiecych w poszczególnych zakładach pracy.

Powołanie tych rad, które będą wybierane przez oddziały Związków Zawodowców i Ligi Kobiet przyczyni się do upamiętnienia do podniesienia poziomu pracy związkowej wśród kobiet.

Zakładowe rady kobiece wybierane są we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających ponad 50 kobiet. W zakładach pracy wielodziałowych wybiera

się oddziałowe rady kobiece.

Do zadań rad kobiecych i delegatek na zakładach pracy należy przede wszystkim nadzór nad przestrzeganiem przez te zakłady ustawodawstwa w zakresie ochrony pracy i macierzyństwa kobiet, systematyczne podnoszenie poziomu uświadczenia społeczno-politycznego kobiet oraz wychowanie ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i poszanowania własności społecznej.

Dalej rady kobiece winny prowadzić akcję mającą na celu zwiększenie udziału kobiet w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, ruchu nowatorskim

i racjonalizatorskim, organizować opiekę nad przodownicami pracy oraz dopilnować, aby jak największej kobiet brało udział w szkoleniu zawodowym.

Poza tym rady te będą organizowały w oparciu o terenowe koła Ligi Kobiet sąsiedzką pomoc kobietom pracującym w wypadku czasowej ich niezdolności do pracy i wreszcie będą zajmowały się całokształtem pracy wśród kobiet.

Jak widzimy zakładowe rady kobiece będą współdziałały z organizacjami związkowymi i administracyjnymi we wszystkich sprawach dotyczących życia kobiet na terenie zakładu pracy.

Codzienna nowelka „Expressu”

A. Karden

Prawda

Zobaczył ją już z daleka. Stała na rogu ulicy i spoglądała w jego stronę.

— Więc jednak zaczekała na mnie! — pomyślał bez entuzjazmu, nie mniej z udaną serdecznością pocałował potem jej rękę.

— Bardzo cię przepraszam, że spóźniłem się o dwadzieścia minut, ale naprawdę byłem bardzo zajęty, bo musiałem w ostatniej chwili wykończyć dla szefa bardzo pilną pracę.

W rzeczywistości wyszedł z biura o tej samej godzinie co zawsze tylko, że po drodze wstąpił z kolegą do kawiarni i zasiedział się tam.

Młoda, dosyć elegancko ubrana panna była wyraźnie wzburzona.

— Zachowujesz się naprawdę skandalicznie — zawołała — w ten sposób nie postępuje dżentelmen! Czekam tu na ciebie od dwudziestu minut, narażając się na najrozmaitsze przykrości. Aż trzech młodych przystojnych panów, widząc samotną kobietę, zaczęło mnie po kolei, próbując szczęścia... A to wszystko przez ciebie...

W rzeczywistości było zupełnie inaczej. I ona również spóźniła się, tak, że czekała na niego tylko dwie minuty. A co się

tyczy jej „wielkiego powodzenia” i związanych z tym przykrości i w tym również było wiele przesady. Ci trzej „młodzi przystojni mężczyźni” istnieli tylko w jej imaginacji: z wyjątkiem jakiegoś starszego, trochę wstawionego osobnika, nikt nie zwrócił na nią uwagi.

— Ach co za Ksantypa! A dzisiaj w dodatku wygląda wyjątkowo brzydko! — pomyślał Roman. Nie był to jednak człowiek, który lubi się klócić, a że równocześnie zauważył, iż jego przyjaciółka ma nowy kapelusz, powiedział.

— W tym nowym kapelusiku jest ci naprawdę bardzo do twarzy!

— Ty również wyglądasz dzisiaj bardzo elegancko! — zrewanżowała się zdawkowym komplementem, nawet nie przyjrzawszy mu się uważniej — a dokąd idziemy?

— Chyba gdzieś do kina! Miałbym ochotę zobaczyć dzisiaj jakiś dobry obraz.

I teraz nie powiedział prawdy. Chciał po prostu iść dlatego, że w kinie można siedzieć, nie rozmawiając ze sobą; a jej mu się okropnie nie chciało rozmawiać z tą Danką, która z każdym dniem stawała się coraz bardziej nudna, a z którą nie zrywał stosunków po prostu tylko dlatego, że był bardzo wygodny.

Przyjęła skwapliwie jego propozycję. Po wczorajszym wieczorze spędzonym we dwójkę z tym nowym kolegą biurowym (a była w teatrze, potem zaś na kolacyjce) czuła się zmęczona i senna. I ona więc nie miała specjalnej ochoty na pogawędke...

— Coś robiła wczoraj wieczorem? — zapytał ją Roman, kiedy szli w kierunku kina.

— O — przybrała minę cierpiętnicy — miałam bardzo pracowity wieczór! Siedziałam do późnej nocy i wykańczałam bilans. Nie masz pojęcia, jak bardzo się przy tym namęczyłam! — skłamała na poczekaniu, a potem spojrzała na niego z ukosa.

— A coś ty porabiała?

Roman miał małe spotkanie z pewną zgrabną szatyneczką, którą poznał na imieninach u kolegi. Wolał jednak zastrzymać ten szczegół dla siebie i odpowiedział z obojętną miną.

— Byłem na proznej kolacji u mojej ciotki. Ciotka jest wprawdzie nudna, ale, rozumiesz sama, nie można nie utrzymać rodzinnych stosunków...

Doszli wreszcie do kina. Film był na ogół dosyć nudny, oni więc, siedząc obok siebie ziewali dyskretnie.

— Czemu siedzisz taki obojętny? Nawet nie chcesz wziąć mojej ręki w swoją! — zauważyła, podrażniona w swojej ambicji.

Prócz nich w łoży nie było nikogo. Roman szybko pochwylił ją w ramiona. Po-

całowali się. Ale on pomyślał wtedy o swoim nieskończonym raporcie biurowym, a ona o nowym koleżance biurowym, z którym wczoraj była na kolacyjce.

— Przyjemnie było? — spytała potem kokieteryjnie.

— Bardzo! — skłamał gładko i zauważył, że film zaczyna być ciekawy.

Kiedy wyszli z kina zastanawiali się długo nad tym co robić z napoczętym wieczorem. W pewnej chwili ona, idąc z Romanem pod rękę przez skwer, drgnęła, zauważyła bowiem przechodzącego obok kolegę biurowego, z którym wczoraj spędziła wieczór.

Na jego ostantacyjnie serdeczny uśmiech odpowiedziała tak bardzo czarującym uśmiechem, że Roman zauważył sucho.

— Bardzo bym cię prosił, żebyś, idąc w moim towarzystwie, zachowywała się przyzwoicie. Kompromitujesz mnie takim zachowaniem się!

— A ty nudzisz mnie swoim gładzeniem! Zachowuję się tak, jak mi się to podoba.

Zamienili ze sobą parę ostrych zdań. I znów przyszło między nimi do sprzeczki, która tym razem zakończyła się wręcz w nieoczekiwany sposób.

— Mam już ciebie dosyć! — krzyknęła kobieta i wskoczyła do przejeżdżającego tramwaju.

— A i ja mam również ciebie dosyć — zawołał tak głośno, ażeby usłyszała go.

Zaiste, były to pierwsze i jedyne szczere słowa, jakie wymienili tego wieczora.



JAN SEK — KOŁO: Powinien Pan złożyć raport do swojej zwierzchniej władzy o niepowiadomieniu Pana przez sołtysa w sprawie nowych zarządzeń. Skoro obecnie sprawa przyjęła inny obrót, nie pozosta je nic innego, jak cierpliwie czekać na wynik orzeczenia wydziału karno-administracyjnego. Orzeczenie to nie jest ostateczne i przysługiwaj Panu będzie prawo odwołania się do wyższej instancji. Będzie Pan musiał przedstawić dowód prawdy, że wina nie jest po Jego stronie.

B. G. WILDEMAN: Nie jesteśmy powołani do udzielania porad lekar skich Byłoby wskazane, aby małżonka Pana zgłosiła się do Polikliniki, oddział laryngologiczny — ulica Na rutowicza Nr 96. Może uda się słuch uratować. Można również nabyć aparatki, ułatwiający słuch — należy jednak uprzednio zasięgnąć porady lekarskiej.

BARBARA: Nie może Pani wstąpić do gimnazjum wieczorowego, skoro nie posiada świadectwa z ukończenia szkoły podstawowej. Siódmą klasę szkoły podstawowej może Pani odbyć w szkołach wieczorowych przy ul. Limanowskiego 26, lub Wspólnej 5-7, czy wreszcie przy ul. Zeromskiego 10. Jest i szereg innych szkół wieczorowych.

A. N. Z. SOSNOWCA: Sądymy, że raczej pan zlekceważył komunikaty Polskiego Radia, które wyraźnie głosiły, że ci, którzy odpowiadają warunkom konkursu i przed eliminacjami wstępny nadesłali opinie organizacji społecznych lub politycznych oraz wszelkie inne nieodzwonne dokumenty — będą wezwani specjalnym piśmie. Po ostatecznych eliminacjach zostały wybrane z terenu całego kraju 4 osoby.



Grupa żeglarzy ZMP-owców urządziła spływ Wisłą do Gdańska na żagłówkach.

Na postojach ZMP-owcy będą organizowali młodzieżowe zebrania, informujące o szkolnictwie zawodowym, o warunkach przyjęcia itd.

Na zdjęciu: załadunek aparatu filmowego.

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — A więc do młocki!
WACEK: — Ja zaczynam! Bęc!...
WICEK: — O rany! Zbrodniarzu!
WACEK: — Oczywiście, pardon!

WICEK: — Niezdara jesteś! Pojęcia nie masz o młóceniu!
WACEK: — Mam pojęcie, tylko niepotrzebnie podstawiasz nogę...

WICEK: — Zaraz ci pokażę, jak się młóci! A więc uwaga!...
WUJ: — Zobaczę, czemu oni tak krzyczą... O nieba! Moja głowa!

WUJ: — Jeszcze raz coś podobnego wyczynicie, to zbije, stłukę i zmaltretuję na kwaśne jabłko!
WICEK: — Tak jest, wujaszku...

Echa wielkiej zabawy



Chór ZMP budził powszechny zachwyt swymi produkcjami

Będziemy żyli lepiej!

- mieszkania
- szkoły
- rurociąg
- kanalizacja

Co da Łodzi Plan 6-letni

Zaniedbane przed wojną miasto zmieni zupełnie swój wygląd

Mieszkańcy ul. Abramowskiego żyją już od tygodnia w wielkim podnieceniu. Z okien domów widać krzątających się na placach robotników, traktory ciągnące naładowane po brzegi wozy ziemi.

Jedno z największych dotychczas przedsięwzięć budowlanych wkroczyło w stadium realizacji. Już za cztery miesiące wyrosną tu na miejscu dotychczasowych

małych, ciemnych podwórek i drewnianych przybudówek — nowoczesne budowle gospodarcze i przestronne podwórza, zakończone olbrzymim zieleniem.

Ale w Łodzi takich ulic jest więcej. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy ich z wielkim zainteresowaniem przeczytali ustawę o Planie 6-letnim, w której mowa jest również o rozwoju Łodzi.

A oto garść dodatkowych informacji. W okresie najbliższych sześciu lat Łódź uzyska 50 tys. nowych izb mieszkalnych. Sprawę zaopatrzenia miasta w wodę rozwiąże rurociąg z Pilicy, który już w r. 1955 pozwoli na dostarczenie wody około 400.000 mieszkańców miasta.

Sieć kanalizacji, z której korzysta obecnie niewiele ponad

18 proc. ludności, obejmie około 57 proc. posesji.

Zwiększy się opieka nad chorymi. Stanie się to możliwe dzięki znacznemu zwiększeniu ilości łóżek w szpitalach, których przybędzie Łodzi w tym okresie ok. 2.800.

Liczba dzieci w przedszkolach wzrośnie o prawie 260 proc. i wynosić będzie 29 tysięcy. Sieć żłobków powiększy się o 82 proc. Powstanie 18 nowych budynków szkolnych, o 25 proc. więcej punktów bibliotecznych.

Sklepów uspołecznionych będziemy mieli 4—5 razy więcej, zakładów zbiorowego żywienia — trzydzieści razy tyle, co dzisiaj.

Powstaną nowe budowle o charakterze społecznym. Teatr Narodowy, Centralny Dom Kultury i trzy rejonowe domy kultury, Hala Sportowa, miasto czko akademickie z zakładami naukowymi, klinika i osiedlem mieszkaniowym dla 4000 studentów, 6 piętrowe magazyny, biurowce.

Zwiększy się o 20 proc. ilość linii tramwajowych, 25 km. ulic otrzyma światło elektryczne, 71 km. ulic — lepszą nawierzchnię, powstanie szereg nowych arterii komunikacyjnych.

Liczyby te nie wyczerpują oczywiście wszystkich ulepszeń, jakie zająd na terenie miasta w ciągu najbliższych sześciu lat.

Jedno jest pewne: Łódź, miasto, które przed wojną było siedliskiem nędzy i wyzysku, gdzie choroby społeczne i epidemie szerzyły się z zastraszającą szybkością — tamta Łódź ustępuje powoli miejsca Łodzi innej, miastu zieleni i jasnych domów, socjalistycznemu miastu przyszłości! (m)

Naszym zdaniem

Zrobmy tak w Łodzi

Warszawska Spółdzielnia Spożywców wprowadziła sprzedaż towarów na zamówienie. Każdy z członków spółdzielni może złożyć na kartce wykaz potrzebnych mu rzeczy, podając dokładnie ich nazwę, wagę czy ilość oraz godzinę odbioru.

Paczki wydaje się za numerkami do godziny 18. Ten sposób załatwiania sprawunków może stać się wielką pomocą dla kobiet pracujących zawodowo.

Warto, aby zainteresowały się nim i łódzkie placówki uspołecznione.

Chcesz mieć ogródek? Zgłoś się do ORZZ

Łodzi przybył jeszcze jeden teren ogródków działkowych. Plac przy ul. Sanockiej 31, na którym powsta nie w przyszłym roku osiedle działkowców, posiada około 2 ha.

Robotnicy, pragnący skorzystać z nadarzającej się okazji i założyć so bie własny ogródek, mogą się już zgłaszać do wydziału ogródków działkowych przy ORZZ. (m)

„Pogotowie elektryczne” MHD

czynne już jest od dzisiaj

MHD w Łodzi zakończył już przygotowania do otwarcia usłu gowych punktów elektrotechnicznych, które powstaną w lokalach przy ul. Obrońców Stalingradu 26 i Narutowicza 9.

Wykonywane tu będą wszelkie reperacje sprzętu elektrotechnicznego i aparatów radiowych, przy czym ceny skalkulowano jak najprzystępniej dla świata pracy.

Jeśli jednak okaże się, że koszty robocizny i zużytych materiałów będą niższe od ustalonych stawek, odbiorca zapłaci jedynie sumę odpowiadającą wartości wykonanej naprawy. Na przykład cennik przewiduje za naprawę żelazka zł. 500, a koszt tej naprawy nie przekroczy 400 — klient płaci tylko 400 zł.

Punkty elektrotechniczne MHD czynne są już od dzisiaj.

Tym samym, łącznie z otwartymi w minionym tygodniu sklepami przemysłowymi, sieć detaliczna MHD art. przem. obejmuje już 147 sklepów na terenie Łodzi. (a)

Stołówki na kołach

Bufety „Orbisu” w pociągach dalekobieżnych

Dyrekcja PBP „Orbis” z dniem 22 lipca uruchomiła w szeregu pociągów wagony - bufety.

Bufety te zaopatrzone są obficie w artykuły spożywcze.

Podróżni mogą nabywać po cenach popularnych kanapki, kielbasę na gorąco, serdelki, parówki, jajka, herbatę i słodczyce oraz napoje gazowe i wina owocowe.

Do wagonów - bufetów przydzielono roznosicieli, którzy obnoszą herbatę i słodczyce oraz napoje gazowe i wina owocowe.

Wagony - bufety „Orbisu” doczepiane są do pociągów kursujących na linii Warszawa — Kraków, Warszawa — Katowice, Warszawa — Łódź Fabryczna, Warszawa — Bielsko oraz Warszawa — Poznań.

Wielkie talenty drzemią w mąsach ludowych

Robotnik-literatem

Pisze powieść o włókniarzach i sztukę teatralną

Do oddziału łódzkiego Związku Literatów Polskich przyjęto ostatnio w charakterze kandydatów kilku młodych pisarzy, wywodzących się ze skiego i tematyką swoich utworów związanych z tymi środowiskami.

Wśród prozaików i poetów, wstępujących obecnie w szeregi Związku Literatów Polskich, charakterystyczną postacią jest Bronisław Chęciński syn robotnika - kamieniarza.

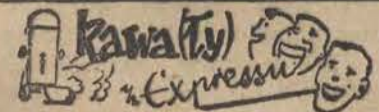
Bronisław Chęciński pracuje od 1930 r. we dworze obszarńcym, następnie na kolei i w porcie w Gdyni. Podczas kampanii wrześniowej w r. 1939 dostaje się do niewoli niemieckiej. Pierwszy jego utwór, powieść

pod tytułem „W niewoli” jest poświęconą przeżyciom wojennym autora. Zaczyna pisać w r. 1946 i od tego czasu umieścił szereg utworów poetyckich na łamach czasopism.

Najważniejszym dotychczas utworem Chęcińskiego jest powieść „Czerwienia się maki”. Powieść ta została wyróżniona na konkursie ogłoszonym z okazji zjednoczenia partii robotniczych.

Akcja powieści, która ukaże się nakładem „Książki i Wiedzy”, toczy się w okresie ostatnich lat przedwojennych w atmosferze strajków organizowanych przez bezrolnych chłopów kieleckich, pracujących na kamieniołomach i wapiennikach.

Bronisław Chęciński pracuje obecnie nad sztuką dla teatrów młodzieżowych oraz nad sztuką o temacie zaczerpniętym z życia jednej ze spółdzielni produkcyjnych w woj. łódzkim. Pisze on również powieść o robotnikach zakładów przemysłu włókienniczego w Łodzi. (x)



Do prywatnego sklepu obuwia wpada rozgniewany klient i powiada:

— Panie, to oszustwo... Wczoraj kupiłem u pana pantofle, wyszedłem na ulicę i patrz pan co się stało!... Całe podeszwy odleciały! Przecież to papier!

— Czego się pan tak denerwuje? — odpowiada właściciel sklepu. — A pieniądze, które mi pan dał, to nie są zrobione z papieru?

Sklep konfekcyjny. Wchodzi jakiś klient. Kierownik poznaje go.

— Witam pana. No, jak tam? Za dowolony pan jest z tego palta, które pan u nas kupił przez trzema laty?...

— Ttak... To palto ja nosiłem, potem wszystkie moje dzieci...

— No widzi pan...

— Tak... Bo za każdym razem, jak się wychodziło w tym palcie na deszcz, to ono się tak kurczyło, że trzeba je było dawać coraz młodszemu synowi...

Walczymy z Wami o pokój

W związku z rocznicą Święta Odrodzenia, 22 lipca, Prezydium Rady Narodowej w Łodzi otrzy mało telegram następującej treści:

Z okazji rocznicy powstania Polskiej Republiki Ludowej przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia. Dzień, ten zobowiązuje nas do jeszcze większego pogłębienia szerszej przyjaźni pomiędzy narodem polskim a niemieckim, ażeby wspólną walkę o pokój doprowadzić do skutecznego końca.

Komitet Bojowników Pokoju
Urząd Powiatowy Weissenfels
Saale, 22.7.50 r.

Wymiatamy śmieci! Naszemu ręk. tandetę

nie ma miejsca w bibliotekach

We wszystkich świetlicach przeprowadza się obecnie selekcję księgozbiorów. Zdarzało się bowiem często, że wśród dziesiątek i setek książek wartościowych, trafiły się wątpliwej wartości kryminalne „arcydzieła”, które deprawowały czytelników.

Zgodnie z życzeniami korzystających z tych bibliotek robotników, wszystkie nieodpowiednie i apolityczne książki zostaną usunięte.

Artyści u robotników Opera Śląska w fabrykach

Artyści Opery Śląskiej odwiedzają obecnie większe zakłady pracy w Łodzi i pobliskich miasteczkach, występując z recitalami śpiewaczymi.

Występy artystów śląskich spotykają się wśród robotników z dużym uznaniem. Artyści, którzy w programie mają po trzy piosenki, muszą kilkakrotnie bisować. (a)

„Placówka” Prusa w przekładzie rosyjskim

Na półkach księgarń moskiewskich ukazała się „Placówka” Bolesława Prusa w przekładzie rosyjskim E. Riffiny. Powieść zaopatrzoną została słowem wstępnym pióra znanego publicyści radzieckiego — M. Żywowa.

„Placówka” wydana została przez Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej w nakładzie 30.000 egzemplarzy.

„Dwie brygady”, „Załoga” i „Chopin” Jakie filmy polskie zobaczmy na naszych ekranach

Zakończono prace nad realizacją nowego polskiego filmu pełnometrażowego pt. „Dwie brygady”, który jest filmową przeróbką sztuki Wałcha Kani, „Brygada szlifiersza Karhana”.

Scenariusz filmu powstał w rekordowym czasie 1 miesiąca, zaś realizacja została zakończona w ciągu 55 dni zdjęciowych. Film ukaże się na ekranach na jesieni b.

W końcowej fazie produkcji znajduje się pełnometrażowy film z życia młodzieży lotniczej SP pt. „Pierwszy start” reż. Buzzkowskiego, zaś w stadium realizacji — film z życia Moniuszki pt. „Premiera warszawska” (tytuł tymczasowy) w reżyserii J. Rybkowskiego. Film ten odtwarza dzieje historycznej prapremiery „Halki” na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. W roli Moniuszki wystąpi Jan Koecher.

Wśród dolnośląskich lasów

Dobrze spędzają czas dzieci ze Szczecina na kolonii TPD

Od Wałbrzycha droga malowniczo pnie się pod górę, biegnąc krętą wstęgą poprzez wysokie, o bujnym podszyciu — lasy. Doskonała szosa, rozdwojony trolleybus, mijane po drodze ładne jasne domy o wesołych czerwonych dachach — w połączeniu z pięknem przyrody tworzą pełną uroku mieszaninę współczesnej cywilizacji i pierwotnej natury.

Jedlina-Zdrój, do której jedzie my, była przed wojną jednym z najbardziej luksusowych uzdrowisk, przeznaczonych dla burżuazji niemieckiej. Toteż nie zaniedbano tu niczego, by zamożnemu kuracjuszowi uczynić pobyt wygodny i przyjemny. Dziś nabierają tu siły i zdrowia dzieci polskiego świata pracy.

Wille pną się tarasami wzdłuż zboczy górskich, wśród zieleni sadów i ogrodów. Do kolonii TPD, gdzie zamieszkały dzieci ze Szczecina, ścieżka biegnie niemal pionowo.

Naraz zagradza drogę kwadratek, drewniany pal, a na nim wryte wielkie litery „T.P.D.”

Kolonia TPD ze Szczecina roz-

lokowała się w doskonale wyposażonym, specjalnie do tego celu przystosowanym kompleksie budynków. Sypialnie, sale jadalne, umywalnie, obszerna świetlica, zaopatrzona w gry i pisma zapewniają przebywającym tu 154 chłopcom w wieku od 10 — do 18 lat dobre warunki wypoczynku i zabawy.

Nad zdrowiem dzieci czuwa lekarz i higienistka. Wszystkie dzieci posiadają karty zdrowia, na których uwidoczony jest, za równo stan zdrowia każdego z nich, jak i zabiegi, którym zostają poddane. Na szczęście — pomimo, że apteczka zaopatrzona jest bogato w asortyment leków — na razie nic nikomu nie dolega i „izba chorych” świeci pustkami.

Oprócz kierownika kolonii, Aleksandra Górki ze Szczecina, nad dziećmi roztacza opiekę 7 wychowawców. Helena Panak, nauczycielka, członkini ZMP czuwa nad najmłodszymi, starszymi chłopcami zajmują się studenci ZMP-owcy. Jest wśród nich Henryk Koch, który właśnie ukończył z odznaczeniem studium przygotowawcze we Wrocławiu i teraz zamierza studiować w Olsztynie.

Jaki jest rozkład dnia na kolonii?

Pobudka o 7-ej, gimnastyka, mycie, stanie łóżek i apel wypełniają czas do godz. 8-ej, kiedy to podaje się śniadanie. Potem zajęcia w grupach, a więc lektura, śpiew, wycieczki itp. Między 12 a 13 obiad, po czym cisza do godziny 15. Następnie godzina wolna, podwieczorek i znów gry i zabawy aż do kolacji. Po kolacji czas wolny, a o 21 — cisza nocna.

Jest pora przedpołudniowa — idziemy więc do świetlicy. Chłopcy opowiadają, że chodzili pomagać chłopcom w zbieraniu stonki i bardzo są z tego dumni. Teraz cieszą się z projektowanej wycieczki do pobliskiej fabryki porcelany. Bardzo chcieliby także zobaczyć, jak wygląda kopalnia. Przecież w Szczecinie tyle się napatrzają, jak ładuje się na sta-

tek węgiel. Chcieliby zobaczyć, jak to się ten węgiel wydiera z ziemi...

Tak, chłopcy są zadowoleni z kolonii. I kpią ze Zbigniewa Bielskiego, co to koniecznie chce wracać... do mamusi.

Dzwonek, oznajmiający obiad, przyjęty jest radośnie. Jarzynowa, esencjonalna zupa, gulasz z młodymi kartofelkami i świeża kapusta oraz kompot z wisien i jagód szybko znikają z talerzy. Jedzenie jest bardzo smaczne i obfite.

— Chcemy wziąć udział w akcji żniwnej — mówią starsi chłopcy. Pragniemy i my przyczynić się do tego, by było w Polsce pod dostatkiem chleba. Dużo nowych rzeczy dowiemy się na pewno przy tej sposobności od ludności wiejskiej, a i my będzie my im mogli opowiedzieć jak to jest w naszym Szczecinie.

Szybko biegnie czas na TPD-owskiej kolonii wśród dolnośląskich lasów i wzgórz. Okres ten będzie się potem długo mile wspominać już tam, w Szczecinie, nad morzem. Nad morzem, o którym wszyscy ci chłopcy mówią z wielkim ukołaniem. Może odtąd z równym ukołaniem będą mówić o dolnośląskich lasach?

Nauczyciele podnoszą swe kwalifikacje

W szkolnictwie podstawowym pracuje ok. 20 tys. nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach zawodowych, którzy stanęli do pracy w szkolnictwie w pierwszych latach odbudowy szkół po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej.

Ludowe władze oświatowe umożliwiają im zdobycie pełnych kwalifikacji zawodowych. Przy liceach pedagogicznych utworzono komisje rejonowe, które opiekują się nauczycielami o niepełnych kwalifikacjach zawodowych i kierują ich samokształceniem. Organizuje się również czterotygodniowe kursy wakacyjne i 10-dniowe kursy zimowe oraz comiesięczne konsultacje. Na kursach wakacyjnych uzupełniają swe wykształcenie w rb. około 13 tysięcy osób.

Życie kulturalne

II Ogólnopolska Wystawa Portretów Przdowników Pracy

„Twórczość artystyczna i kulturalna winna być odzwierciedleniem wielkiego przełomu, jaki naród przeżywa”.

(B. Bierut)

Obecna, II z rzędu Wystawa Portretów Przdowników Pracy, otwarta w przeddzień Święta Odrodzenia w salach Stołecznej Rady Narodowej, jest dowodem na stopniujący proces uczuwania się artystów-plastyków w sensie wielkich przemian, jakie zachodzą w naszym kraju. Coraz więcej artystów wstępuje do fabryk i warsztatów pracy, zapuszcza się w głąb kopalni, szukając natchnienia wśród tych, którzy swym wysiłkiem budują lepsze jutro Ludowej Polski — wśród klasy robotniczej, wśród przodowników pracy.

Artyści poczynają rozumieć, że sztuka może i powinna być takim samym skutecznym orężem w toczącej się walce klasowej, jak kielnia murarza, kilof górnik, krosna tkacza.

Nowa treść człowieka pracy domaga się od artysty nowej formy. Nie ma więc na tych portretach sztucznych, inscenizowanych póz, nie ma wyszukanych strojów, pretensjonalnej scenarii. Są natomiast żywi ludzie przy swych warsztatach pracy.

Na przykład: Bronisława Urbanowicz, pracownica Politechniki Gdańskiej, Jeszcze w roboczym fartuchu — już ma książkę w ręku. Bronisława Urbanowicz jest bowiem wzorową uczennicą — pragnie zdobyć awans społeczny. Zanim jednak wykształcenie pozwoli jej na zajęcie wyższego stanowiska — na razie spełnia surowe obowiązki dbając o czystość i porządek Politechniki Gdańskiej.

Michał Dadej murarz z Krakowa w skupieniu układa różowe cegły. 203 proc. normy — to nie byle co!

Obok Józefa Sklebisza z kopalni „Gliwice” i słynnego w całej Polsce Franciszka Apryasa z kopalni Brzeszcze, imponującego w swym uroczystym górniczym stroju — znalazł się na wystawie portret Elżbiety Hauptmann, przewodniczącej pracy z Centrali Rybnej w Gdyni. Na tle morza — z włosami kokieteryjnie uniesionymi spod barwnej chustki — opowiada tłuste, wielkie ryby... Niemal widziemy, jak migają jej zręczne ręce, wykonujące 229 proc. normy.

W błękitnych roboczych kombinazonach, drelichowych fartuchach, prostych bluzach — z kilofami, świdrami, pneumaticznymi łopatami, młotami w dłoni, przedstawili artyści plastyki przodowników pracy, takich jakimi zastali ich przy robocie, gdy wykluwają dla nas wszystkich — lepsze życie. Gdy budują fundamenty socjalizmu.

B.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



— Większe prawa do Anny będzie miał ten z nas, kto zdobędzie jej uczucia! — odparł Henryk tak twardo, że matka nie powiedziała już więcej nic. Niemniej własnoręcznie dopisała pod długą kolumną zaproszonych gości jeszcze jedno nazwisko: „Jerzy Orten”.

— Poza tym zadzwonię do niego. Jestem zdania, że po prostu nie wypada, a żeby twój do niedawna najlepszy przyjaciel nie był obecny na przyjęciu! — powiedziała głosem, w którym zabrzmiała nutka dawnej Junony, a więc decydującym i nie znoszącym sprzeciwu.

Z zadziwiającą też energią wzięła się do aranżowania zabawy. Chociaż od wielu, wielu lat nie miała już tego zwyczaju, przeprowadziła długą i wyczerpującą konferencję z gospodynią i kucharzem. Sama obmyśliła menu, a nawet zatroszczyła się o taki szczegół, jak to, czy uzupełnione są zapasy wina i wódek.

Wezwany ogrodnik zdał raport o kwiatach, pozostających pod jego opieką w cieplarniach.

— Wyjątkowo udały nam się tego ro-

ku azalie. Są i bzy, a zaczynają kwitnąć róże Marechal Niel.

— Proszę wybrać najpiękniejsze okazy i — żeby nie zdewastować zupełnie naszych oranżerii — dokupić trochę kwiatów w mieście — poleciła Karwiczowa. I w efekcie w czwartkowy wieczór wnętrze pałacu Karwiczów zamieniło się we wspaniałą oranżerię.

— Wygląda to tak, jak gdyby urządzono tutaj wystawę kwiatową, a nie przyjęcie! Ciekawy jestem, czy kucharz zda tak samo egzamin, jak ogrodnik Karwiczów! — mruknął do żony wielki smakosz, ogólnie znany ze swojego dobrego apetytu dyrektor Martin, kiedy jako pierwszy zjawił się na przyjęciu.

Powoli schodzić się zaczęli i inni goście, a piętnaście po dziewiętej zatrzymała się przed pałacem Karwiczów „aksówka”, z której wysiadły obie panie Stamińskie.

Padła deszcz, pomieszany ze śniegiem, wiał marcowy wiatr. Matka z córką wbiegły szybko w bramę pałacową, która otworzyła się przed nimi na oścież.

I tak zaczął się dla Anny osobliwy ten wieczór.

ROZDZIAŁ VII.

PRZYJĘCIE U KARWICZÓW

Zbudowany w końcu XIX wieku pałac Karwiczów był masywny, pretensjonalny i bez wdzięku: typowy pałac ludzi, którzy dorobili się wielkiej fortuny, zanim jeszcze zdobyli smak artystyczny i kulturę.

Był ciężki, jak łapa przemysłowca, położona na pochyłym grzbiecie łódzkiego robotnika. Pretensjonalny, jak ci ludzie, którzy nabili sobie trzosi, uważali się za alfę i omegę tego świata.

Niemiecki architekt sprowadzony z Berlina nie żałował marmurów, a przede wszystkim sztukaterii i złota. Pełno było wykuszów, gotyckich okien, secesyjnych witraży: pomieszanie stylów, rewia złego gustu i banalnej pretensjonalności.

Na panią Łucję działała te „cudowności” wręcz oszałamiająco. Ostrożnie idzie po marmurowych schodach, wyłożonych czerwonym dywanowym chodnikiem i szepce do córki w zachwycie:

— Bajecznie! Jeszcze piękniej, niż sobie wyobrażałam!...

W małym salonie, dokąd wprowadził je wyfraczony lokaj, stoi sam gospodarz Henryk Karwicz.

Salonik wyglądał jak wykrawek innego zupełnie świata. Urządzenie jego stanowiły stare meble, jakie wniosła w swoim skromnym posagu Helena Karwiczowa.

Meble te zachwyciłyby oczy prawdzi-

wego znawcy. Wszystkie stylowe: wczesny Empire. Złoto, zieleń, cesarskie orły, a na oparciach foteli hrabiowskie korony rodziny Heleny, z których tak dumny był stary Henryk Karwicz.

Na ścianach parę dobrych obrazów, a między nimi jeden autentyczny Watteau.

Na tle stylowych foteli, szafek i bibelotów, stojących na etażerkach, bardzo również stylowo wyglądał pan domu, ubrany w nienagannie skrojony frak. Sam czarny, ciemnowłosy, typowy brunet w tym ciemnym ubraniu wyglądał bardzo efektownie: jak ci ciemni dżentelmeni, których malował z taką pasją i maestrią wielki Velasquez.

Karwicz wita uprzejmie obie panie i wprowadza je do wielkiego salonu, gdzie zgromadzili się goście.

Prezentacje, zdawkowe frazesy, sto kolorów lila-rose, bleu Patou, złota lama i topazowy cocktail, roznoszony przez służbę na wielkich, srebrnych tacach.

Towarzystwo jest trochę mieszane. Fabrykanci z żonami i z córkami, paru młodych sportowców, a między nimi kapitan Wolbrzycki w galowym mundurze.

Pani Karwiczowej nie ma.

— Czy pokaże się dzisiaj? — zapytała pani Martinowa męża, który opróżniał właśnie szósty kieliszek cocktailu.

— Nie wiem, czy chmurne bóstwo raczej się dzisiaj zjawi. — mruknął grubas a prawie w tej samej chwili szeroko otworzył się drzwi jadalni.

(D.c.n.)

Sztuka i sztuka

Salto mortale
a kotlet wieprzowy

Życie artysty cyrkowego nie jest usłane różami. Bo pomijając już ciężką, niebezpieczną pracę, na pewno nie należy do przyjemności, gdy się stale mieszka w drewnianych wozach i razem z tymi „mieszkaniami” przenosi się ciągle z miejsca na miejsce.

Wprawdzie władze kwaterunkowe nie dosiedlają za to nikogo do wozów cyrkowych, ale gdyby nawet chcieli — nie by z tego nie wyszło. Raz — nie znaleźliby się amatorzy, dwa — i tutaj panuje ciasnota.

Jest ona tak duża, że cyrkowcy nie mają po prostu miejsca na swobodne poruszanie się, na czytanie książek, na rozmowy i dyskusje w większym gronie, słowem na wszystko, co innym ludziom gwarantują normalne, „nieruchome” mieszkania.

Nie lepiej też jest z jedzeniem. Chodzenie do odległych nie raz sto łówek, to duża strata czasu, a płaconie na prymusach to niewątpliwie mordęga.

Toteż z wielką radością powitali artyści Cyрку Nr 7 stacjonującego obecnie w Łodzi duży, piękny wóz, który im naczelna dyrekcja przysłała 22 lipca z Warszawy.

W wozie znajduje się świetlica i stołówka. Artyści zaraz zabrali się do dzieła. Gdy część rozlokowała się wygodnie w obszernej sali, czytając i rozmawiając, inni przystąpili do uruchomienia stołówki.

Ale tutaj wynikił nieoczekiwane komplikacje. Okazuje się, że ugotowanie obiadu to nie to samo, co chodzenie po drucie, salto mortale, jazda na jednym kole roweru itp., lecz duża sztuka, której cyrkowcy wykonać nie umieją.

Nie pomogła magia iluzjonisty. Chociaż na arenie zamieniła kaszę na wodę, tutaj nie wyszło: wody i kaszy na zupełne zamienić nie potrafił.

Więc artyści szukają kucharki, stawiają jednak warunek: chodzić na drucie nie musi umieć, ale musi umieć gotować. (och.)

Czerwona kokardka zobowiązuje

Pracą wykuwamy pokój!

Załoga ZPB im. Harnama czynem wita Święto Odrodzenia

Leżały tu jedna na drugiej grube bele odpadków. Zawały całą wielką halę. Nie wiadomo co z nimi zrobić. Gdzie się ich pozbyć. Poprzedni dyrektor administracyjno-gospodarczy Sobczak nie potrafił sobie dać rady z tak trudnym dla niego problemem. A sterty zmat nasiąkniętych oliwą rosły! Zdarzało się na wet, że gdy któraś z bel pękła, znajdowano wewnątrz tłące kawałki materiału. Czas i oliwa robiły swoje.

Sobczak odszedł, a przyszedł nowy dyrektor. Waclaw Rosiak — dawniejszy goniec, a następnie pracownik umysłowy po wyzwoleniu awansował szybko, aż został dyrektorem adm. - gospodarczym. Ten nie zastanawiał się długo, jak poradzić sobie z zaważającymi belami. Kilka rozmów, telefonów i w ciągu niezbyt długiego czasu wszystkie odpadki zniknęły z terenu „bawelnianej ósemki”.

Hala stała wolna. Można by

lo pomyśleć o uruchomieniu w niej nowej tkalni.

Od tamtego czasu minęło wiele miesięcy. Idziemy teraz środkami tej sali wraz z sekretarzem rady zakładowej Białym. Po obu stronach szare żelaza krosien i błyszczące kolorową kratą materiały. Czujne oczy tkaczek śledzą bacznie bieg czółenek. Dalej nowe krosna, które dopiero się ustawia. W ZPB im. Harnama powstaje nowa tkalnia. I pomyśleć, że hala ta służyła dawniej jako magazyn odpadków...

Idziemy dalej. W starej tkalni, jak już ją teraz tu nazywają wita nas głośny szum. Czerwienią się zatknięte na krosnach chorągiewki. Obok nich wyrastają kępy świeżej zieleni. Umajone gałęziami krosna, chorągiewki, zatknięte w kłapach robotnic białoczerwone kokardki, wszystko to sprawia, że nastrój na hali jest nieco inny niż w zwykły dzień powszedni.

Dochodzimy do jednego z pobliskich warsztatów. Pracuje tu Maria Bartzak. Ona to właśnie otrzymała ostatnio odznakę „prze downika pracy”. Wraz z nią te same odznaki otrzymali na odbytej w ubiegłą niedzielę akademii Janina Wojtczak, tkaczka, pełniąca obecnie funkcję przewodniczącej Ligi Kobiet, Stefan Kozak, racjonalizator z oddziału przygotowawczego i Jadwiga Głowacka, przadka.

Pytamy Bartzakowej dlaczego bierze udział w Wartach Pokoju. Patrzy na nas ze zdziwieniem.

— Przecież to jasne. Pragnę uczcić w ten sposób Święto Odrodzenia, a równocześnie przez wzmoczoną pracę — odpowiedzieć podlegaczom wojennym. Oni chcą rozpętać nową wojnę, my chcemy budować przyszłość...

Tą samą mniej więcej odpowiedzią słyszy się i u innych tkaczek i tkaczy. Z ich wypowiedzi wyczuwa się, że zdają sobie sprawę, iż ta mała białoczerwona kokardka to coś więcej jak zwykły gest. Rozumieją, że to zobowiązuje...

To samo jest zresztą i w przędzalni. I tutaj czerwone chorąg-

iewki, kokardki i wyteżona praca. Przystajemy na chwilę przed jedną z maszyn obraczkowych. Migoczą przed oczyma pasy transmisyjne. Gruby niedoprzęd odwijają się powoli ze szpul wkręcając się między obracające się wałki. Następnie już jako cienka przedza wydostaje się stamtąd i nawija na wirujące w zawrotnym tempie cewki.

W Wartach Pokoju, organizowanych wspólnie przez Ligę Kobiet i Związek Młodzieży Polskiej bierze udział 1150 osób. Opuściliśmy hale fabryczne.

Na podwórzu fabrycznym ruch. Robotnicy składają jakieś deski i złom żelazny na sterty, które następnie pakuje się na ciężarowe auto. Jutro przecież wielkie święto. Podwórze musi więc być czyste jak ogródek.

Mija nas młoda ZMP-ówka w czarnym fartuchu, pełnym strzępów białej przedzy. Pod pachą niesie pudełko białoczerwonych kokardek. To dla tych z drugiej zmiany. Już z daleka się uśmiecha i macha nam wesołą ręką.

Młodzież wie, że trwały pokój możemy zapewnić sobie tylko naszą pracą... (mk)

Nagrody dla najlepszych



W całym kraju odbywały się akademie poświęcone 6 rocznicy PKWN, na których przodownicy pracy otrzymali nagrody. Na zdjęciu: przodownik pracy, wyrabiający przecięnie 300 proc. normy, blacharz Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Warszawie otrzymuje nagrodę pieniężną.

Z piosenką i tańcem do wczasowiczów...

Brawo, zespoły świetlicowe!

Imprezy kulturalne

uprzyjemniają pobyt w domach wypoczynkowych FWP

We wszystkich ośrodkach wczasowych organizowane są imprezy artystyczne, wycieczki krajoznawcze i rozgrywki sportowe, uprzyjemniające pobyt na wczasach.

W domach Funduszu Wczasów Pracowniczych pracuje obecnie 253 instruktorów kulturalno-oświatowych, których zadaniem jest stała opieka kulturalna nad wczasowiczami. Ponadto nad poszczególnymi ośrodkami objęły patronaty zarządy główne poszczególnych Zw. Zaw.

Do domów i ośrodków FWP przyjeżdżają liczne związkowe zespoły artystyczne, które urządzają koncerty, przedstawienia itp.

Jednym ze związków, który najlepiej sprawuje patronat nad powierzonymi mu ośrodkami wczasów, jest Związek Zawodowy Kolejarzy, opiekujący się Szklarską Porębą i Świeradowem Zdrojem. W ciągu ostatniego miesiąca zespoły świetlicowe ZZK zorganizowały w tych ośrodkach 23 imprezy, w których wzięło udział przeszło 14 tys. wczasowiczów.

Szpecially duży powodzeniem cieszył się 64-osobowy zespół śpiewu i tańca kolejarzy łódzkich. Z ciekawym programem wystąpił zespół kolejarzy z Łowicza, który popisywał się tańcami regionalnymi.

Związek Zawodowy Hutników sprawuje opiekę kulturalną nad Zakopanem. Hutnicy w wielu domach wczasowych utworzyli dobrze zaopatrzone biblioteki, udekorowali pomysłowo sale świetlicowe, jadalnie itp.

Dobrze zorganizowane jest życie kulturalne w Międzyzdrojach, gdzie objął patronat Związek Zawodowy Pracowników Państwowych oraz w ośrodku Wisła, którym opiekują się górnicy.

Co tydzień w różnych ośrodkach wczasowych odbywają się wieczory autorskie znanych lite-

ratów, zaś zespoły artystyczne „Artosu” występują z koncertami.

Wszystkie te imprezy cieszą się wielkim powodzeniem wśród wczasowiczów.

ratów, zaś zespoły artystyczne „Artosu” występują z koncertami.

Wszystkie te imprezy cieszą się wielkim powodzeniem wśród wczasowiczów.

RAJ DLA DZIECI

w nowym żłobku i przedszkolu przy ul. Sienkiewicza

Takiego pałacu Łódź robotnicza jeszcze nie miała.

Bieleje zdala — piękny: wspaniałe wśród zieleńców i różnobarwnego kwiecia. Huśtawki, mieniące się czerwienią i szafirem, obramowana piaskownicą, barwne słupki, przepiękna gimnastyczna, kolorowe zjeżdżalnie — wszystko umieszczone na olbrzymim kobiercu z trawy, tworzy barwne i radosne tło dzieciecego pałacu.

To u zbiegu ulic Sienkiewicza i Tylnej ZPD im. Ofiar 9 Września zbudowały kosztem 150.000.000 złotych wzorowy żłobek i przedszkole dla dzieci robotniczych.

73 pokoje! Promienie światła wpa dają tu przez niezliczoną ilość wielkich okien, przeobrażających gmach w szklany pałac. Lśnią bielą lakiery ściany, łóżeczka, miniaturowe stoliki i krzeselka — w salach raczków

i niemowląt, w salach dziecięca i przedszkola.

W kojcach i łóżeczkach — kolorowe misie, grzechotki i piszczące gumowe laleczki. W doskonałe wyposażonym przedszkolu są bawiałne pełne są zabawek. Drabiniaste wozy, krakowianki, łowiczanki rowery, wozy strażackie, konie na biegunach, skakanki — zaczarowane królestwo mikrusów.

Natryski, łazienki, pokój dla karmiących matek, wzorowo wyposażona kuchnia, serwisy, magazyny z bogactwem śpiższków, piżam, ubrań, nowoczesne ambulatorium — dopełniają wspaniałej całości.

Dziś od wczesnego ranka sale po raz pierwszy załadniły się małymi lokatorami. Rozlegają się radosne okrzyki podziwu. Działwa nie musi już przypuszczać nosków do okien wystawowych i z ufekniemieniem przez szyby podziwiać niezsiagaine cudowności. Mają je teraz w swoich rączkach — pałac z bajki stał się jawą...

Więść o pięknym żłobku obiegła miasto lotem błyskawicy. Telefon w pokoju kierownika socjalnego — ob Jeżyńskiej „urywa się”.

— Ależ tak! — zapewnia me wie dzieć po raz który, — to nie tylko dla dzieci z naszych zakładów. Przyprowadźcie też swoje Przyjmu lemy chętnie dzieci robotników i z innych zakładów pracy! (p)

Z czarnym obuwem — na razie stop!

Tylko kolorowe pantofle

produkuje obecnie przemysł skórzany

Państwowy przemysł obuwiany niemal zupełnie zaniedbał w rb. produkcję obuwia w kolorze czarnym wytwarzając w przeważającej części obuwie kolorowe. Jednocześnie produkcja poważnie wzrosła dzięki wprowadzeniu nowych zmian przy warsztatach mechanicznych.

Poza tym przystąpiono do wyrobu obuwia damskiego i męskiego na podszwach z kauczuku (słoninie) oraz — na wzór obuwia czeskiego — do produkcji półbutów męskich i chłopców na spodach monolitowych (z gumy).

W całym przemyśle obuwianym wzrosła wytwórczość ze skór świ-

skich, rozszerzył się asortyment i podniosła estetyka tej produkcji.

Nowością będą welury świńskie (zamsze) w różnych kolorach, które dorównują zagranicznym wyrobom tego rodzaju.

Równocześnie po raz pierwszy po wojnie wprowadzono do produkcji skóry „nako”. Są to skóry końskie (wazety chromowe), kryte farbami nitrocelulozowymi, które użyte będą do produkcji „gdynek” i innych modeli wykwintnego obuwia leniego.

Wreszcie przystąpiono także do produkcji opanek, tj. lekkiego obuwia damskiego, wytwarzanego bez kółków i gwoździ.



DLACZEGO ROWERY, A NIE UBRANIA?

Kochany „Expressie!”
Znów zwracamy się do Ciebie o interwencję w sprawie palce. (Interwencje Twoje są skuteczne). Choć dzisiaj ratalna sprzedaż gotowych ubiorów. Dlaczego rowery, motocykle, meble mogą być sprzedawane na raty światu pracy, a tnaczej się dzieje z rzeczami konieczniejszej potrzeby?

Twój przyjaciel i czytelnicy
Sprawę tę poruszyliśmy już niedługo. Ponownie apelujemy do właściwych czynników, aby w miarę możliwości uwzględniły życzenia zawarte w powyższym liście.

Z ŁĄCZKI BIUROKRATY

Droga Redakcjo! Co mam uczynić, abym mogła otrzymać świadectwo moralności? Byłam trzy razy w Radzie Dzielnicowej w Rudzie i na moje prośby odpowiadają, że świadectwo moralności nie wydają. Dlaczego? „My nic nie wiemy”. — taka jest odpowiedź. Dlaczego utrudniają ludziom sprawę? Dlaczego nie chcą powiedzieć, kto wydaje świadectwo moralności?
T. M. S. — Chojny

Rada Dzielnicowa w Rudzie Pabianickiej ma obowiązek przyjąć podanie w sprawie wydania świadectwa moralności i, jeżeli sama tego nie załatwia, obowiązuje ją przesłanie podania tam, gdzie należy. Nie wolno traktować życiowych spraw obywateli w podobny sposób.

Rodzice, posłuchajcie: Nie wchodźcie do wagonów Nie zajmujcie miejsca na peronach

Dworzec łódzkie od kilku dni znów wypełniły się dziećmi, wyjeżdżającymi na kolejny turnus kolonii letnich. Wyjazdy te wymagają poważnie normalny ruch panujący na peronach.

W związku z tym Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych zwraca się z apelem do rodziców odprawa dzających dzieci, aby nie wychodziłi z nimi na perony i nie zajmowali miejsca w wagonach, bo to dezorganizuje pracę obsługi pociągów i wprowadza niepotrzebny zamęt.

Żeby utrzymać porządek na peronach, DOKP postanowiła też ograniczyć sprzedaż biletów peronowych w dniach wyjazdu dzieci.



To trzeba zmienić!

Dnia 22 lipca odbywały się we wszystkich miastach Polski zawody w ramach zdobywania norm na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”. Pod tym względem Łódź nie była wyjątkiem — również na jej boiskach organizowano podobne imprezy. Wyjątkiem była jednakże pod innym względem. Zanim zajmiemy w tej sprawie stanowisko, podamy wprawdzie kilka danych cyfrowych, obrazujących całokształt akcji.

W sobotę wieczorem napływały do poszczególnych Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej meldunki od klubów, kół i zrzeszeń sportowych o przebiegu zawodów na SPO. Po ich opublikowaniu wiele miast polskich mogło odczuwać tłumę z dobrze zorganizowanej akcji.

A więc meldowała Warszawa, że na jej boiskach stawilo się ponad 13.000 uczestników, miasta Dolnego Śląska — że 15.000, same Katowice — że powyżej 18.000, Pomorze — że ponad 15.000 itd. itd.

Meldowała również Łódź. Otóż w niedzielę po południu, według niekompletnych(!) jeszcze wiadomości, wiadomym było, iż na boiskach łódzkich startowało aż... 1.701 zawodników. Wczoraj uzupełniono dane i wtedy okazało się, że wraz z zawodnikami Gwardii (1.100 osób) w zawodach na SPO uczestniczyli w Łodzi i województwie 3.873 osoby, na 27.700 czynnych zawodników samych tylko łódzkich klubów i kół sportowych!

Na plechbę tę składają się dane z poszczególnych zrzeszeń sportowych, które wystawiły następujące ilości zawodników: Włókniarz — 692, Kolejarski — 178, Ogniwo — 217, Spółnia — 398, Stal — 331, Związkowiec — 455, Budowlani — 60 i Unia — 172.

Porównując te dane z osiągnięciami innych miast, nie można wyników akcji SPO w Łodzi nazwać inaczej, jak tylko słowem, które się samo cisnie pod pióro — kompromitacja!

Winę za ten stan rzeczy ponoszą wszyscy, przede wszystkim jednak poszczególne zrzeszenia sportowe. Jak się do sprawy zawodów na SPO odnosiło, świadczy najlepiej klasyczny przykład Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Zrzeszenie to zobowiązało się do zorganizowania zawodów na basenie Politechniki Łódzkiej. W jakim jednakże świetle przedstawił się organizatorzy tej imprezy z AZS-u, skoro wiemy, że na tymże basenie Politechniki nie odbyła się dostojnie ani jedna konkurencja? Nie mogal się zresztą odbyć, gdyż na basenie nie pojawili się nawet sami... organizatorzy.

W innych zrzeszeniach sprawa nie wyglądała aż tak tragicznie, niemniej i tutaj dało się zauważyć, że nie doceniono ważności zdobywania norm na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Kompromitujące robotniczą Łódź wyniki akcji SPO nie są jednak dziełem przypadku, lecz wpływem nie właściwej jeszcze pracy poszczególnych zrzeszeń sportowych. Zrzeszenia te nie nawiązały jeszcze jak ścisłego i stałego kontaktu ze swymi kółkami sportowymi, jak by to należało. Dość powiedzieć, że niektóre koła sportowe od początku swego istnienia nie widziały jeszcze swego inspektora! Taka praca nie mogła dać innych wyników jak te, za które musimy się dzisiaj wstydić.

Uproszczeniem byłoby jednak zwać cały ciężar winy na zrzeszenia. Poczynać się do niej muszą także poszczególne koła sportowe. Na ogólną ilość 98 zarejestrowanych w Łodzi kół sportowych (bez Gwardii i Legii) znajduje się tylko kilkanaście, których zarządy przejawiają ożywioną działalność. Reszta tkwi w marazmie i, co gorsza, nie stara się z niego wy dostać. Tym to zarządom łódzkich kół sportowych należy, za wdzięczność, że do zdobywania norm na SPO ich koła albo w ogóle nie stanęły, albo przystąpiły z ilością zawodników daleką od możliwości koła.

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Zarządy klubów, kół czy zrzeszeń sportowych mogą się tłumaczyć pewnymi obiektywnymi trudnościami. Jak np. wyjazd ich członków, urlopy itd. Ale przecież w Katowicach, Warszawie czy Bydgoszczy ludzie również korzystają z takiego „wynalazku” jak urlop, a mimo to w miastach tych osiągnęto wyniki, których z głębi serca powinniśmy sobie życzyć... (kl.)

Będziemy gościć LZS-y Niespotykane innowacje

Ligowy mecz piłkarski jako... wstawka
Mistrzynie świata — Rakoczanka — w Łodzi



Przedstawienie Zrzeszenia „Włókniarz” z terenu okręgu łódzkiego.

Gdy w ubiegłym roku bawiła w Łodzi reprezentacja lekkoatletyczna Ludowych Zespołów Sportowych, publiczność, która przybyła na stadion ŁKS, przeżywała nieładną atrakcję. LZS-om przeciwstawiła się reprezentacja Zrzeszenia „Włókniarz” z terenu okręgu łódzkiego.

Jeśli zaś chodzi o reprezentację Włókniarza, w tym roku składać się ona będzie nie tylko z zawodników okręgu łódzkiego. Wejdą do niej także zawodnicy z klubów Włókniarza z całej Polski. Mowa tu przede wszystkim o rewelacji tego sezonu — młodej, 16-letniej oszczepniczce z To maszowa, Ciachówny, która reprezentowała barwy narodowe w meczu z Węgrami oraz o doskonałych sprinterkach, Buśkówniej i Brysiównej z Zielonej Góry, mistrzyniach Dolnego Śląska. Ponadto w reprezentacji Włókniarza wystąpi również Prywer, który w ubiegłym roku nie startował w meczu z LZS-ami.

Największej emocji dostarczyły wtedy łódzkiej publiczności starty wybijających się zawodników i zawodniczek Ludowych Zespołów Sportowych tej klasy, co np. mistrzyni Polski w biegu na 500 m — Milewska, czy też Juchówna i in.

Mecz ten odbędzie się w końcu sierpnia. Organizując go, postanowiono wprowadzić niespotykaną dotąd innowację. Otóż w czasie przerwy, która będzie trwała półtorej godziny, rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo ligi między ŁKS Włókniarz a przypadającym mu na ten dzień przeciwnikiem.

Aczkolwiek w konkurencjach męskich zawodnicy LZS-ów byli na ogół słabsi od lekkoatletów Włókniarza, ogólny wynik tego interesującego spotkania brzmiał 261:251, a więc różnicą 10 punktów na korzyść sportowców wiejskich.

Nie koniec na tym. Program zawodów urozmaiciły ponadto występ pami gimnastyczni. I tutaj publiczność łódzka będzie mogła podziwiać naszą mistrzynię świata — Rakoczankę z Krakowa! Już sam jej występ ściąganie na stadion ŁKS Włókniarz tysiączne rzesze publiczności.

W tym roku dojdzie ponownie do tego spotkania, z tym jednak, że siły obydwu reprezentacji ulegną dalszemu wzmocnieniu. Od meczu z ubiegłego roku sportowcy wiejscy poprawili jeszcze bardziej swe wyniki.

Przyda się... Pomoc dla klubów i kół

Dzięki dodatkowym kredytom powstaną nowe sekcje.
W trzecim kwartale nadejdzie sprzęt sportowy



„Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz” otrzymało ostatnio sumę 60 milionów złotych, jako dodatkową dotację na cele akcji wychowania fizycznego w kołach sportowych i klubach.

Tak poważny „zastrzyk” pozwoli zaangażować dodatkowych instruktorów oraz tworzyć nowe sekcje w klubach i kołach, jak np. sekcje lekkoatletyczne, gimnastyczne, gier sportowych, pływakie itd.

Oczywiście, pewną część z nowo otrzymanej kwoty przeznaczy się również na zakup sprzętu sportowego, brak którego daje się poważnie odczuć w niektórych kołach a nawet i klubach.

Tak poważny „zastrzyk” pozwoli zaangażować dodatkowych instruktorów oraz tworzyć nowe sekcje w klubach i kołach, jak np. sekcje lekkoatletyczne, gimnastyczne, gier sportowych, pływakie itd.

W tej chwili sporządza się już rozdziałnik i w trzecim kwartale poszczególne koła i kluby otrzymają już potrzebną pomoc instruktorską, finansową i w sprzęcie.

Dzięki otrzymaniu dodatkowych 60 milionów złotych budżet „Włókniarza” wynosi obecnie kwotę miliarda złotych.

Dzięki otrzymaniu dodatkowych 60 milionów złotych budżet „Włókniarza” wynosi obecnie kwotę miliarda złotych.

Poznamy sportowców



BOLESŁAW SKRODZKI

— Czy Skrodzki dawno już występuje w barwach „Spójni”? — pytam kierownika klubu, do którego należy młody koszykarz.
— O, już od 1945 roku...
— To doskonały zawodnik. A od kiedy już gra w koszykówkę?
— Bodaj od lat czterdziestu, kiedy stawił pierwsze kroki w reprezentacyjnej drużynie gimnazjum w Piotrkowie. Skrodzki jest mianowicie piotrkowianinem. No, ale nie tylko z koszem zawarł bliższą znajomość. W roku 1939, startując w barwach „Wimy”, zdobył wraz z dwoma kolegami mistrzostwo Łodzi w siatkówkę rozgrywaną systemem trójkowym.
— Skoro już mówimy o sukcesach, to zdaje się są jeszcze inne...
— Owszem, są, a jakże... W roku 1947 odbywał się w Pradze Festiwal Młodzieży Demokratycznej. Skrodzki brał wtedy udział w imprezach sportowych będąc wyznaczony do reprezentacji narodowej w koszykówce. Stwierdzić to trzeba, że docenił zaszczyt, jaki go spotkał i nałożywszy koszulkę z Białym Orłem, nie sprawił nikomu zawodu. W ogóle w naszym klubie możemy go postawić za wzór prawdziwego sportowca...
Czytajcie „Express Ilustrowany”

Bumelanci w sporcie

— No i co słychać?
— Co słychać? A no nie — odpart pan Pileczka, rysując parasolem jakieś figury na piasku.
— Może pan chorej po tych sportowych wyczynach na Zdrowiu?
— Ach, bo to mogą człowieka wszystkie diabły...
— Wiedziałem to doświadczenia, że teraz już nie będzie w stanie postrzymać potoku słów, pana Pileczki. Jakoż nie omyliłem się...
— Wyobraź pan sobie, że wszystko bez te bumelantwo...
— ???
— Czyta się w prasie, że bumelant szkodzi państwu i społeczeństwu, że przez bumelantów są wielkie straty w przemyśle itede, że skutkiem tego z bumelantami trzeba walczyć. Na każdym jednym odcinku czy też metrze naszego życia. Jak na każdym — to i w sporcie, no nie? Ja przynajmniej tak myślę... Cóż, kiedy nie wszystkie ludzie tak myślą. Bumelantwo w sporcie jak kwitło, tak kwitnie lepiej od polnej różyczki. I to w boksie, mojem ulu bionem boksie...
— Pan Pileczka otarł rękawem łzę, która błysnęła na rzesach spłynęła po pulchnym policzku.
— Nie przychodzi taki jeden z drugim obibok na treningi, opuszczają je przez zawiadomienia czy za mięzra w dalszym ciągu się napażać czyli też nie, a w końcu taki wynik, że po pierwszej fanfzie leży jak kłoda. Wstyd! A jaka strata! Zajmuje miejsce innym, a sam się nie szkoli... A później byle dudek zaśnie się w nos i powie: a widział pan, panie Pileczka, znowu przegraliście...
OGŁOSZENIA DROBNE

Referenta Wydziału Inwestycji, księgowego księgowości materiałowej, referenta Bezpieczeństwa i Higieny Pracy zatrudnia Żelazskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione Zgłoszenia przyjmuje Biuro Zakładów w Łodzi, ul. Gen. Świerczewskiego 3. 458

Podmajstrzego na cewniarni, 6 osób do straży przemysłowej, trzy krojczynie zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Pawła Findera, ul. Łukasieńskiego 4. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 462

1 maszynistkę wykwalifikowaną, ślusarzy, robotników gospodarczych, pracowników do straży przemysłowej zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Łódź, ul. Wólczańska nr 66. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 471

Techników mechaników, techników elektryków, techników budowlanych, tkaczy, przadki, robotników gospodarczych, przykręcający na przedziałnie odpadkową, przedziałników na przedziałnie odpadkową, przadki na wrzecionach średnie, grube i cienkie, i sanitariuszki zatrudniają od zaraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 454

2-ch instruktorów finansowych, referenta norm pracy, pracownika administracyjnego o wysokich kwalifikacjach, maszynistkę-stenotypistkę, maszynistki poszukuje Centrala Gór Surowych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny C. S. S. Łódź, ul. Sienkiewicza 9. 469

Lekarza pediatrę, 2-ch majstrów przedziałników (Oddział Przygotowawczy), uczniów na tkalnie, uczniów na przedziałnie, tokarzy i blacharzy wykwalifikowanych, dekarzy i robotników gospodarczych zatrudniają natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Rewolucja 1905” Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Senatorska 6. Zgłoszenia przynajmniej Wydział Personalny. 450

Wykwalifikowanych referentów do Działu Branżowych i Planowania (art.: chemicznych, technicznych - inwestycyjnych i pomocniczych) zatrudni od zaraz Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi, ul. Sienkiewicza 9. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. Elert. 424

1 starszego księgowego do księgowości finansowej, 3 ślusarzy wykwalifikowanych, 4-ch pomocników fachowców, 1-go spawacza, 1-go tokarza, 1-go blacharza wykwalifikowanych, 20-tu przykręcający względnie do nauki kobiety lub mężczyźni od 18—25. 10 kobiet na czasowe węgny i argony, 30-tu robotników gospodarczych, 1 maszynistkę wykwalifikowaną, 2 pielęgniarzy wykwalifikowane, zatrudniają od zaraz Zakłady Przemysłu Włókiennego im Gwardii Ludowej, Łódź, Katna 19.

OGŁOSZENIA DROBNE

EKSPEDIENTKA — zdolna wykwalifikowana do sklepu rzeźniczego potrzebna. — 11-go Listopada 52 Elert. 1345

SREBRNO złom, stare monety kupuje. solidne ceny placę Piotrkowskiego potrzebna. — kowska 120 i 52 Ltn-kowski. 437